

Bardzo Fajny Gigant

Mój tato był, bez dwóch zdań, najwspanialszym i najciekawszym tatą, jakiego chłopiec może sobie wymarzyć. Wyglądał dokładnie tak:



Jeśli się go dobrze nie znało, można było pomyśleć, że to surowy i poważny człowiek. A to wcale nie tak. W rzeczywistości był niezmiernie zabawny. Wyglądał na poważnego, bo nigdy nie uśmiechał się ustami. Wszystko wyrażało spojrzenie. Miał lśniące, błękitne oczy, które rozbłyskały, kiedy myślał o czymś zabawnym, a jeśli się dobrze przypatrzeć, można było nawet zauważyć tańczące w nich małeńkie, złote iskierki. Ale usta nawet nie drgnęły.

Cieszę się, że mój tata uśmiechał się oczami. To oznaczało, że żaden jego grymas nie był nieszczerzy, bo przecież nie można mieć oczu skrzących się radością, jeśli radość nie rozpala cię od środka. Uśmiechanie się ustami to zupełnie co innego. Taki nieszczerzy uśmiech można posłać w każdej chwili – wystarczy tylko odpowiednio wygiąć wargi. Przekonałem się też, że szczerzy uśmiech ustami zawsze idzie w parze z uśmiechem oczami. Dobrze wam radzę: uważajcie, jeśli ktoś się do was uśmiecha ustami, a jego oczy nie zmieniają się ani na jotę. Taki grymas na pewno jest fałszywy.

Mój tato nie był człowiekiem wykształconym i wątpię, czy przeczytał przez całe życie choć dwadzieścia książek. Ale miał niesamowity dar snucia opowieści. Co noc wymyślał dla mnie nową historię na dobranoc,

a najlepsze z nich przeobrażały się w serie i ciągnęły przez wiele kolejnych wieczorów.

Jedna z nich, przy której bawiliśmy się co najmniej pięćdziesiąt nocy, opowiadała o wielkim stworze zwanym Bardzo Fajnym Gigantem – w skrócie BFG. BFG mierzył trzy razy tyle co zwykły człowiek, a ręce miał wielkie jak taczki. Mieszkał w przepastnej podziemnej pieczarze nieopodal naszej stacji i wychodził na powierzchnię wyłącznie po zmroku. Wewnątrz pieczary miał fabrykę, w której wytwarzał ponad sto różnych odmian magicznego proszku.

Czasami w trakcie opowieści tato chodził zamasyście w tę i z powrotem, gestykułując i poruszając palcami. Ale najczęściej siedział tuż obok mnie, na brzegu łóżka, i mówił bardzo łagodnym głosem.

– Bardzo Fajny Gigant tworzy swoje magiczne proszki ze snów, które śnią się dzieciom w nocy – powiedział pewnego wieczora.

– Ale jak? – spytałem. – Opowiedz, jak to działa, tato.

– Sny, mój drogi, są czymś bardzo tajemniczym. Nocą unoszą się w powietrzu jak lekkie obłoczki, wypatrując pogrążonych we śnie ludzi.

– Można je zobaczyć? – spytałem.

– Nikt ich nie widzi.

– To w jaki sposób łapie je BFG?

– Ha – odparł tato. – Tutaj właśnie zaczyna się robić ciekawie. Musisz wiedzieć, że każdy sen, który dryfuje nocą w powietrzu, wydaje stłumione, ledwie słyszalne mruczenie czy bzyczenie, dźwięk tak łagodny i niski, że zwykły człowiek nie jest w stanie go zarejestrować. Ale BFG z łatwością go wychwytuje. Ma absolutnie fantastyczny zmysł słuchu.

Uwielbiałem ten odległy, skupiony wyraz twarzy taty, kiedy opowiadał jakąś historię. Robił się wtedy błady, nieruchomy i nieobecny, całkiem nieświadomy tego, co się działo wokół.

– BFG – kontynuował – słyszy kroki biedronki stąpającej po liściu. Słyszy szepty mrówek rozmawiających ze sobą w trakcie krzątania pod ziemią. Słyszy gwałtowny, przenikliwy krzyk bólu, wydawany przez drzewo nacinane siekierą drwala. Tak, tak, mój kochany, wokół nas istnieje cały świat dźwięków, których nie słyszymy, bo mamy zbyt mało wrażliwe uszy.

– A co się dzieje, kiedy BFG złapie jakiś sen? – spytałem.

– Zamyka go w szklanym słoiku i szczelnie zakręca – wyjaśnił tato. – W pieczarze ma tysiące takich słoików.

– Czy razem z dobrymi łapie też złe sny?



– Tak – potwierdził tato. – Łapie oba rodzaje. Ale do tworzenia proszków wykorzystuje tylko te dobre.

– A co robi ze złymi?

– Wysadza w powietrze.

Nie umiem wyrazić słowami, jak bardzo kochałem tatę. Kiedy siedział tuż przy mnie na łóżku, wyciągałem rękę i wciskałem ją w jego dłoń, a wtedy on zaplatał swoje długie palce wokół mojej piąstki, mocno ją trzymając.

– Co Bardzo Fajny Gigant robi z gotowymi proszkami? – spytałem.

– Ciemną, głuchą nocą – ciągnął tato – grasuje po wioskach, poszukując domów, w których śpią dzieci. Dzięki imponującemu wzrostowi potrafi dosięgnąć okien na pierwszym lub nawet na drugim piętrze,



a kiedy trafia na pokój ze śpiącym dzieckiem, otwiera walizkę...

– Walizkę? – spytałem.

– BFG zawsze ma ze sobą walizkę i rurkę-dmuchaawkę – wyjaśnił tato. – Rurka ma długość latarni, a w walizce schowane są proszki. A więc otwiera walizkę, wybiera najodpowiedniejszy proszek... umieszcza go w dmuchawce... wsuwa dmuchawkę przez otwarte okno... i *puf*... wydmuchuje proszek, który unosi się w całym pokoju... a dziecko go wdycha...

– I co wtedy? – spytałem.

– I wtedy, Danny, dziecko zaczyna śnić cudowny, fantastyczny sen... a kiedy sen dochodzi do najcudowniejszego, najbardziej fantastycznego punktu... wtedy dopiero magiczny proszek naprawdę zaczyna działać... i w mgnieniu oka sen przestaje być snem i zaczyna być jawą... a dziecko nie śpi już w łóżku... jest całkiem rozbudzone i znajduje się we śnie, i bierze w nim udział... naprawdę w nim uczestniczy... na serio. Ciąg dalszy jutro. Robi się późno. Dobranoc, Danny. Czas spać.

Tato mnie ucałował, po czym przykręcił knot lampki tak, że płomień zgasł. Usiadł przy piecyku, który roztaczał teraz wokół siebie przyjemny, czerwony blask na tle ciemnego pokoju.

– Tato... – szepnąłem.

– Słucham?

– Czy kiedyś widziałeś BFG na własne oczy?

– Raz – odpowiedział tato. – Tylko raz.

– Naprawdę?! Gdzie?

– Stałem za wozem – zaczął tato – i była jasna, księżycowa noc. W którymś momencie spojrzałem w górę i zobaczyłem niewyobraźalnie wysoką sylwetkę biegnącą po szczycie wzgórza. Poruszała się w dziwny sposób, sadząc długie, ciężkie susy, a czarna peleryna

unosila się za nią jak ptasie skrzydła. W jednej ręce trzymała okazałą walizkę, w drugiej dmuchawkę, a kiedy dotarła do wysokiego żywopłotu z głogu przy skraju pola, pokonała go jednym krokiem, jakby nie zauważyła przeszkody.

– Bałeś się, tato?

– Nie – odparł. – Byłem niesamowicie poruszony i zrobiło mi się odrobinę nieswojo, ale się nie bałem. Czas już iść spać. Dobranoc.

